

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa
wynosi:

rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
miesięcznie — " 25 "
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.



URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja
i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9

Ogłoszenia
jednorazowe przyjmują się za opła-
tą 6 centów, kilkorazowe za opłatą
5 centów od wiersza drobnym
drukem.

Lwów 10. Grudnia 1883 r.

Nr. 23.

Rok V.

Treść: Kilka słów w sprawie poprawy stosunków społeczno-ekonomicznych naszego kraju. (C. d.) — Sądownictwo (Praktyka sądowa. — Praktyka tabularna. — Orzeczenie Trybunału kasacyjnego). — Wiadomości literackie. — Sprawy kolejowe (Rozbrat z protekcją. — Przywilej kolei póln. ces. Ferdynanda [I. — Niewolnicy kolejowi). — Sprawy pocztowe (Petycja gal. urzędników pocztowych do c. k. Min. handlu). — Wiadomości potoczne (Pod Somosierra. — Nowa wielka kolej). — Od Redakcji. — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Prof. Dr. Rudolf Ihering: O tryngielecie. Przełożył Dr. Wincenty Tarłowski. (Ciąg dalszy. XIII. XIV).

Kilka słów

w sprawie poprawy stosunków społeczno-ekonomicznych naszego kraju.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie sądy powiatowe w Galicji szczególnie zachodniej zawałone są podobnymi sporami włościańskimi i pertraktacjami spadków włościańskich; zalegają one i wloką się przez kilka a nawet kilkanaście lat zanim zostają ukończone a ograniczeni włościanie w roznamiętnieniu i rozdrażnieniu nie ustępują sobie wcale, nie godzą się wzajemnie, lecz czekają końca t. j. wyroku i żądają egzekucji takowego. Lecz nim to nastąpi, biedny nasz wieśniak nieumiejący ani czytać, ani pisać, ba nawet nierozumiejący choćby najprostszego stylu urzędowego, traci tymczasem ciężko zapracowany grosz, traci swój dobytek i niszczy swe gospodarstwo, płacąc nieraz zbyt wielkie kwoty tytułem wynagrodzenia, już to adwokatom, już to — a co najczęściej bywa, pokątnym pisarzom, ludziom bez czci i wiary. Nadto pracowity nasz kmiotek przez długie procesa, które się u niego stają drugą naturą jak chodzenie po odpustach i jarmarkach, ponosi wielką szkodę pod względem moralnym: marnuje czas chodząc zbyt często ze wsi do miasteczek na porady do pokątnych pisarzy i na liczne najczęściej nieuzasadnionem odroczeniem kończące się terminu sądowe. W następstwach tego wieśniak demoralizuje się, odwyka od pracy, staje się próżniakiem i oddaje się coraz więcej nałogowi pijaństwa. Całymi dniami przesiaduje w miasteczku, a wracając do domu wstę-

puje do karczmy i tam w celu ulżenia trapiącej i gryzącej go zawiści do przeciwnika, napija się, rozpala się podłym trunkiem i nieraz w zupełnej nieświadomości i bezprzytomności popełnia niejeden występki a nawet zbrodnię. Ileż to zbrodni ciężkich uszkodzeń ciała, zabójstw, podpaleń, ma swe źródło w procesie cywilnym. O tem świadczą najlepiej akta sądowe karne. Tu można by przytoczyć nader liczne przypadki i daty statystyczne podobnych stosunków między włościanami, gdyż nietrudno byłoby zebrać takowe z aktów sądowych. Nam trudniej przyszłoby podać takowe fakta; urzędnicy zaś sądowi znający dobrze podobne stosunki nie mogą zabierać głosu w tej sprawie już to z powodu swego urzędu, już też dla braku czasu.

Czyż temu oplakanemu stanowi rzeczy nie możnaby zaradzić? Odpowiedź: Można. A dlaczego dotąd nie starano się o to? dlaczego w możliwy sposób nie zapobieżono niejednemu nieszczęściu i dlaczego władze nieoświeconemu ludowi w odpowiedni sposób z pomocą nie przychodzą? Szukajmy przyczyn a przekonamy się, że chociaż podobne stosunki są i były znane władzom, nigdy nie starano się użyć radykalnych środków, lecz tylko stosowano słabe i mdłe półśrodki.

Sądowi wyższemu w Krakowie i jego prezydentowi nie są i nie były obce podobne stosunki, albowiem już w latach 1867, 1869 i 1876 r. Prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie zwracało swymi reskryptami i okólnikami uwagę sądów powiatowych na ważność i żywotność poruczonego im zadania, i podnosiło nieodzowną potrzebę szybkiego, gruntownego i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. W podobnym okólniku z r. 1876 do wszy-

stkich sądów w zachodniej Galicji wystosowanym, toż Prezydjum z zalem wyznaje, iż wymiar sprawiedliwości w sądach powiatowych nie stanął na wysokości swego zadania, stwierdzając:

„Dzisiaj jeszcze sprawy cywilne wskutek mniej gruntownej manu-
„dukcji, wskutek przyjmowa-
„nia pism przez pokątnych pi-
„sarzy najczęściej bez znajomości
„ustaw i bez należytego uwzględnienia
„prawd wiwego stanu sprawy układanych
„i przez niepotrzebne, nieuzasadnione
„odroczenia terminów na czas nader
„długi, ulegają znacznej przewłoce, a
„gdy wreszcie sprawy dojrzeją do roz-
„strzygnięcia, załatwienie spisów aktów
„zaledwie po kilku, częstokroć nawet
„po kilkunastu miesiącach następuje.
„Wygotowanie i doręczenie stronom
„wyroku również zbyt długo się prze-
„wleka, co wszystko składa się w następ-
„stwo, iż sprawy do postępowania ust-
„nego i sumarycznego należące dopiero
„po kilku latach ukończone bywają a
„nawet i sprawy drobiazgowy, w nie-
„których sądach w znacznej zalegają
„ilości. Również i spory o naruszenie
„posiadania i sprawy awizacyjne, już z
„istoty przedmiotu nader szybkiej dzia-
„łalności sądowej wymagające, tak po-
„wolnym postępują krokiem, że pomoc
„sądowa przychodząc zwykle zapóźno,
„nie tłumii złego w zarodzie, nie przy-
„wraca doraźnie powagi wzruszonego
„prawa, niepowstrzymuje następstw bez-
„prawia, a tem samem nie naprawia
„krzywdy bezprawiem zrzędzonej. Wsku-
„tek tego powstaje niestety przez wdarcie
„się w obce posiadanie długotrwałe
„zbieranie owoców z czynu niepra-
„wnego, lub też w sprawach dzierżawy,
„tak żywotnych i ważnych w kraju na-
„szym, bezpłatne z uszczerbkiem praw
„właściciela połączone użytkowanie

946-2. II

„przedmiotu wydzierzawionego przez „czas długotrwałego procesu“.

„Nie mniejszej i sprawy spadkowe, „opiekuńcze i kuratelne doznają obojęt- „ności i zwłoki, bądź przez niedopil- „nowanie prawidłowego nadsyłania ak- „tów spadkowych sporządzanych przez „c. k. notariuszy jako komisarzy sądo- „wych, — bądź też przez pobieżne „formalne załatwianie tychże aktów, „przy którym sądy często nie troszczą „się o rozdzielenie pozostałości, tyle „przyczyn do sporu później dających, „ani o zabezpieczenie i o sposób ko- „rzystnego zarządzania majątkiem ma- „łoletnich. Często i nieuzasadnione „przeszkody lub zapomnienie stają się „przyczyną, iż dekrety dziedzictwa do- „piero po kilku latach wydawane by- „wają, przez co w niejednym wypadku „pozostałość spadkowa przechodząc w „cudze ręce ze szkodą uprawnionych „spadkobierców, pomiędzy którymi naj- „częściej małoletni i nieobecni opiece „sądów poruczeni się znajdują, uronioną „zostaje lub też dopiero w drodze sporu „rewindykowaną być musi“.

„Dobroduszość ludu wiejskiego, „brak oświaty i w parze z niemi idąca „skłonność do używania trunków roz- „palających wyrodziły prawdziwą klę- „skę, iż włościanie częstokroć bez ko- „niecznej potrzeby zaciągają lekkomyśl- „nie pożyczki nieraz w tak znacznym „kapitale, na tak znaczny procent i „pod tak uciążliwymi warunkami, „że niepodobna im tych pożyczek z do- „chodów swej pracy i majątku nieru- „chomego zwrócić. Często skutkiem „namowy lub w stanie opilstwa wysta- „wiają weksle, których prawnego zna- „czenia nie znają i za które odpowie- „dnej równowartości nie otrzymują, a „wyzyskiwani na każdym kroku przez

„ludzi złej woli zastawiają lub sprze- „dają po kawałku grunta poniżej ich „rzeczywistej wartości. Postępowanie „tego rodzaju okazuje niewątpliwie zna- „miona marnotrawstwa, uprawnia w „myśl §. 273 ust. cyw. do zbadania „rzeczy i ustanowienia kurateli, a sądy „powiatowe obowiązują do bezwłocznego „i energicznego przeprowadzenia konie- „cznych w tym celu dochodzeń. Dotych- „czasowe działania sądów powiatowych „we wskazanym kierunku nie odpo- „wiada jednak ani zamiarom ustawo- „dawcy ani celowi instytucji kurate- „larnej, ani usprawiedliwionym życze- „niom całego kraju. Fakta marnotraw- „stwa chociaż wiadome i z aktów sporu „i egzekucji z łatwością sprawdzić się „dające, tylko w rzadkich przypadkach „bywają przedmiotem dochodzenia są- „dowego, a dochodzenia te prowadzone „pobieżnie i opieszale, przedkładane pod „orzeczenie sądów kolegijskich dopiero „wtedy, kiedy marnotrawca całe swoje „mienie utracił i kiedy popadł z nie- „winną rodziną w zastraszającą nędzę, „oczywiście mijają się z celem ustaw „zwłaszcza, że ustanowiona przez sąd „po tych następstwach kuratela już nie „zdoła powstrzymać procesu wywłasz- „czenia“.

[Dok. n.]

SĄDOWNICTWO.

Praktyka sądowa.

(Do §. 15. ord. adw.)

*Kandydaci advokatury uprawnieni są do wy-
stępowania jako zastępcy swego szefa, także
w ustnym postępowaniu, o ile wyraźne przepisy
nie domagają się stawiania samego advokata.*

W sporze opozycyjnym Józefa i Maryi
M. przez dr. B. przeciw Karolowi i Mag-

dalenie E. przez Dr. P. ustnie prowa-
dzonym, uchwałił c. k. Sąd powiatowy
w Waehring na audyencji dnia 28 go kwie-
tnia 1883 odbytej, że kandydata advoka-
tury Dra W., który stawał na audyencji ja-
ko substytut zastępcy powodów Dra B., nie
dopuszcza się do zastąpienia powodów,
ponieważ po myśli §u 14 powsz. pr. c.
(§. 15 gal. pr. c.) i dekr. nadw. z dnia 4-go
Września 1778 r. l. 1494 Z. U. S. w po-
stępowaniu zwyczajnem strony albo same
albo przez advokatów w sądach rozpra-
wiać się mogą, które to tłumaczenie usta-
wy sankcjonuje uchwałą najwyższego Try-
bunału z dnia 17 Grudnia 1873 L. 9959
(„Juristische Blätter“ Nr. 83) orzekając, że
uprawnienie strony do zastępowania się przez
pełnomocników, którzy nie są advokatami
tylko na sumaryczne i drobiazgowo sprawy
jest ograniczone.

Odroczył tedy sąd z urzędu audyencją
na 8 dni i wezwał powodów by na niej
pod zagrożeniem następstw niestawiennictwa
albo sami, albo też przez uprawnionego za-
stępcę się jawili.

O tej swej decyzji c. k. Sąd pow. w
Waehring zawiadomił uchwałą z dnia 28
Kwietnia 1883. L. 5982 Dra B. jako za-
stępcę powodów.

Od tej uchwały wnieśli powodowie re-
kurs, do którego c. k. Sąd wyższy w
Wiedniu uchwałą z dnia 29 maja 1883 L.
9219 się nie przychylił, a to z u-
wagi, że wedle przepisów w postępowaniu
ustnem obowiązujących stronom spór wio-
dącym wolno jedynie rozprawiać się pod
zastępstwem advokata lub bez takowego,
nie zaś dać się zastępować przez pełnomo-
cnika; że więc w wypadku, gdy jedna lub dru-
ga strona sama stawić się nie chce, takowa
wedle ustawy zmuszoną jest przez advokata
dać się zastąpić; że zatem rozprawa wedle
postępowania ustnego prowadzona, gdy jed-
na ze stron spór wiodących do niej umoco-
wała advokata, nie należy do rozpraw
w §. 15. ord. adw. wspomnianych w któ-
rych użycie advokata nie jest wyraźnie prze-
pisanem i advokat przez kandydata adwo-
katury u niego zatrudnionego, może dać się
zastąpić.

Trybunał najwyższy przychylił się

Prof. Dr. Rudolf Jhering

O Tryngielcie.

Przekożył Dr. Wincenty Tartowski.

XII.

(Ciąg dalszy.)

Dochód normalny t. j. odpowiedny
ogólnie przyjętym normom obiegu,
choćby był nadmiernie wysokim, nie
jest jeszcze niebezpiecznym dla lu-
dzi; można sobie bowiem powiedzieć,
że się ten dochód zarobiło w regu-
larny sposób, pracą lub kapitałem.
Lecz niebezpiecznym jest dochód wów-
czas, gdy wyszedł po za obręb nor-
malnego obiegu, gdy zysk w żadnym
nie stoi stósunku z wkładem, od któ-

rego zawisł — dochód excentryczny,
ze się tak wyrażę.

Tej excentrycznej naturze zarobku
odpowiada regularnie sposób jego wy-
dawania. Człowiek ubogi, gdy przy-
padkowo, n. p. przez wygraną na lo-
terję lub bogate dziedzictwo, doszedł
nagle do majątku, nie cieszy się nim
zwykle długo — dostaje zawrotu gło-
wy; lecz temu co dachy pokrywa,
głowa się nie zawróci — on przywykł
do wysokości na której się znajduje.

Zastósujmy to do tryngielu. Gdy
nie przekracza pewnej umiarkowanej
wysokości, można się nie obawiać o-
pisanych wyżej niekorzystnych sku-
tków; przynajmniej brak mi wszelkich
podstaw, bym mógł twierdzić inaczej.
Natomiast sądzę, że w dwóch wypad-
kach, gdzie do dochodu z tryngielu

można zastosować nazwę excentryczne-
go zarobku, owe niekorzystne skutki
są widoczne.

Pierwszym wypadkiem jest ten, o
którym mówiliśmy powyżej. Gdy pe-
wna klasa ludzi, za drobny trud nie
wymagający ani fizycznego wysiłku,
ani niezwyklej zręczności, — jak się
ma rzecz z starszymi kelnerami przy
obrachowaniu i przyjęciu zapłaty —
otrzymuje wynagrodzenie przewyższa-
jące niezmiernie ekonomiczną wartość
owych usług; natenczas musi to
wpłynąć koniecznie na zwichnięcie miary
w ocenieniu wartości pieniędzy, pole-
gającej właśnie na równowadze usługi
i wynagrodzenia za nią, i musi obudzić
ową manię ekonomicznej wielkości,
która szuka swego zaspokojenia w
wyrzucaniu pieniędzy za okno. To już

do nadzw. rekursu rewizyjnego powodowi orzekł, że żaden nie zachodził z ustawy powód, by przy audencji z dnia 28. kwietnia 1883 kandydata adwokatury Dra W. który stanął zamiast zastępcy powodów Dra B., wykluczyć od zastępstwa; a to z następujących powodów:

Wedle §. 15. ord. adw. każdemu adwokatowi służy prawo, przy takich rozprawach w których użycie adwokata nie jest wyraźnie przepisane dać się pod własną odpowiedzialnością zastąpić przez praktykującego u niego kandydata adwokatury, który wykazał się winien legitymacją od wydziału izby adwokatów. wydanej. To stosuje się także do audencji, na których rozprawę wedle ustnego postępowania się przeprowadza, ponieważ właśnie tu nie masz wyraźnego przepisu że rozprawa tylko przez samegoż umocowanego adwokata może być przeprowadzona. Wszczególności nie da się zdanie przeciwne przepisem §. 14 pow. pr. c. (§. 15. g. pr. c.) i dekr. nadw. z 4. września 1818 r. L. 1494. Z. U. S. uzasadnić, gdyż §. 14. pow. pr. c. (§. 15 g. pr. c.) ma li tylko podania pisemne na oku które strony wnoszą zmierzają, a wspomniany dekret nadw. mówi również tylko o wypadku, w którym strony spór wiodące pomimo przepisane z ustawy ustnego postępowania chcą na piśmie się rozprawiać; z tą zaś za stroną spór wiodącym w pewnych wypadkach z ustawy jest wskazanem używać adwokata, nie wynika jeszcze iżby także wszystkie czynności zastępcze sam musiał wykonywać i nie był uprawnionym, dać się zastępywać przez kandydata adwokatury, w tym bowiem względzie li tylko przepis §u 15 ord. adw. decyduje.

(Orzeczenie kasacyjne c. k. Najw. Trybunału z dn. 25 lipca 1883 r. l. 8869).
J. Bl.

Praktyka tabularna.

Usprawiedliwienie prenotacji uzyskanej na za bezpieczeństwo kary za przestępstwo dochodowe, wobec odpowiadającego za nią z hipoteki. (Do §§. 38 i 41 u. hip.).

nie sama chęć użycia popycha do wydatków — to próżność ludzka: czołowiek chce pokazać, co potrafi. Środki są; cóż zależy na groszu, który się rozrzuci pełną dłońią? wszak następny dzień znowu masę pieniędzy przyniesie!

Drugim przykładem są służący prywatni, jakich w wielkich miastach spotkać można. W zamożnych domach, gdzie się zbiera liczne towarzystwo, mają ci ludzie, jak już wspomniałem, dochód z tryngieltu niezmiernie obfity a skutek taki sam, jak u kelnerów. I oni udają pomiędzy sobą wielkich panów do tego stopnia, że przybierają ich nazwiska i słyszeć można wśród nich przybrane nazwiska członków naj wyższej arystokracji. Miewają pańskie zachcianki i nawyczki, lubią gry

Celem zabezpieczenia ukróconej należytości odsetkowej i kary za przestępstwo dochodowe z tego powodu wymierzonej prokuratorja skarbu domagała się prawa zastawu na nieruchomości odpowiadającego za nią z hipoteki Franciszka N.

Sąd powiatowy Frohnleiten dozwolił tej prenotacji rezulucją z dnia 19. grudnia 1882 r. l. 6385, jednakże z dodatkiem, że jej usprawiedliwienie w dniach 14. pozwem ma nastąpić.

W rekursie z powodu tego dodatku wniesionym, prokuratorja skarbu twierdziła, że prenotacji dozwolono z §. 38 lit. c) ust. hip., przeto też usprawiedliwienie jej według §. 41 lit. b) ust. hip. wniesienia pozwu nie wymaga; tudzież, że w tem nic zmienić nie zdoła powołany przez sąd powiatowy przepis §. 161 u. k. na przest. dochod., przyznający odpowiadającemu z hipoteki prawo domagania się, by pretensja przeciw niemu orzeczona w zwyczajnej drodze prawa była dochodzoną.

Sąd wyższy w Gracu decyzją z dnia 31. stycznia 1883 r. l. 1450 z mienił rekurowaną uchwałę w tym kierunku, że odpaść ma polecenie usprawiedliwienia prenotacji pozwem w dniach 14; zważywszy, że dozwolona rekurowaną uchwałą prenotacja ma za podstawę żądanie władzy publicznej po myśli §. 38 lit. c) ust. hip., w tym zaś wypadku według §. 41 lit. b) u. hip. nie jest wymaganem usprawiedliwienie prenotacji wniesieniem pozwu; zważywszy, że w tem niczego nie zmienia okoliczność, iż pod względem kary za przest. dochodowe właścicielowi hipoteki służy prawo domagania się, by pretensja przeciw niemu orzeczona w zwyczajnej drodze prawa była dochodzoną, ponieważ od jego zależy woli, robić lub nie robić użytku z tego prawa.

Do rekursu rewizyjnego Franciszka N. c. k. sąd najwyższy częściowo się przychylił w tym kierunku, że dodatek rezolucji pierwszosądowej, tyczący się usprawiedliwienia prenotacji, o ile on się odnosi do kary za przest. doch., przywrócił, natomiast pod względem należytości odsetkowej decyzję sądu wyższego zatwierdził; a to zważywszy, że kara

hazardowe, bale i t. d. Sfery towarzyskie, które same przez podniesienie tryngieltu do nadmiernej wysokości wywołały to nadużycie, zbierają owoce swej nieopatrzności. Wywołały sobie klasę ludzi obyczajowo zdziczałych, ludzi którym zaufać nie można, nieuczciwych, krnąbrnych, leniwych — na co w wielkich miastach powszechnie się żalą. Kto śludze daje środki do bawienia się w pana, sam sobie przypisze, gdy z niego jako sługi nie ma po tem pożytku.

Za nim obraz złych skutków tryngieltu w świat wyprawę, muszę się zastrzec przeciw zarzutowi, jakoby przesadzał, i zabezpieczyć się przeciw prawdopodobnym protestom ze świata kelnerskiego i lokajskiego. Oświadczam

za prz. dochod. w sumie 28.482 złr. 62 ct. na realnościach rekurującego prawem zastawu ubezpieczoną, przeciw D. i spółnikom została orzeczona i że rekurującego jako posiadacza tych realności li tylko rzeczowa odpowiedzialność za tę karę trafia; zważywszy, że pociągnięty tutaj za tę karę do odpowiedzialności ma prawo, żądania, by pretensja doń roszczona w zwyczajnej drodze prawa była dochodzoną (§. 161 u. kar. na prz. doch.), że przeto orzeczenie karne przeciw przestępcom dochodowym wydane, nie może w obec rzeczowo odpowiedzialnemu jako doraźnej egzekucji ulegające być uważanem i do owych orzeczeń liczonem, co do których według §. 41 u. h. nie jest wymaganym pozwem do usprawiedliwienia prenotacji; zważywszy, że jednak wyjątkowe postanowienie §. 161 u. kar. na prz. doch. o kwotach karnych, nie może być rozszerzone na sameż należytości odsetkowe, — a przeto §. 41 u. h. co do nich także w obec rzeczowo odpowiedzialnemu pełne ma zastosowanie.

(Orzec. najw. Tryb. sąd. z dnia 15. kwietnia 1883 r. l. 4517).
G. H.

Orzeczenie trybunału kasacyjnego.

Nieważność orzeczenia z powodu nieuczynionego w ciągu trzech dni wniosku na rozpoczęcie postępowania karnego w wypadku zastrzeżenia onegoż z §. 263. pr. k.

Podczas rozprawy wobec Sądu przysięgłych we Lwowie przeciw p. J. N. z O. Gniewoszowi o przekroczenie z §. 491. u. k. w dniu 16. października 1882 odbytej posadził tenże oskarżony p. Jaworowskiego o czyny niemoralne i niehonorowe, wskutek czego pierwszy żądał rozciągnięcia rozprawy i wydania wyroku także co do przekroczenia z § 488 u. k. Trybunał zastrzegł oskarżycielowi ściganie tego czynu w ślad §. 263. p. k. przed właściwym Sądem w terminie ustawą przepisany.

Na wniesione przez p. Jaworowskiego dnia 8. listopada 1882. do Sądu powiatowego karnego doniesienie, po odbytej dnia 22. grudnia 1882. rozprawie, uznano p. Gnie-

zatem uroczyście: że bynajmniej nie mniemam, jakoby moje uwagi zastosować się dały do każdego starszego kelnera i każdego służącego w zamożnym domu, bez wyjątku. Owszem, nie wątpię, że pomiędzy nimi, pomiędzy trzodą parszywych owiec, znajdują się wyjątki, do których nie można zastosować powyższego obrazu. Ja nie twierdę, by owe skutki koniecznie nastąpić musiały; lecz mniemam tylko, że w wypadkach owych wybrzków, obok słabości ludzkiej — chęci używania, próżności — także osobliwsza natura tryngieltu przyczynia się do wywołania tych zjawisk.

Lecz niech mi wolno będzie dodać jeszcze kilka uwag o niekorzystnym wpływie tryngieltu pod względem moralnym.

wosza winnym przekroczenia z §. 488. u. k. i zasądzono go na karę aresztu 6. tygodni. Wskutek odwołania się p. Gniewosza odbyła się dnia 21. lutego 1883. w c. k. Sądzie krajowym karnym rozprawa apelacyjna, przy której obrońca p. Gniewosza adw. Dr. Błażejowski podniósł nieważność z §. 281. 9. b. pk. wykluczającą karygodność czynu z powodu, iż p. Jaworowski nie wniósł oskarżenia w okresie 3 dniowym, jak tego wymaga brzmienie i tendencja §. 263 p. k., że zatem dalsze ściganie podsądnego odpada po myśli §§. 263 i 46. p. k. Trybunał apelacyjny nie uwzględnił tej podniesionej przez obronę nieważności, przyjmując za podstawę, iż ten termin 3 dniowy nie odnosi się do prywatnego deliktu przy rozprawie popełnionego, potwierdził wyrok I. instancji co do winy, co do kary zaś zniżył areszt na 3 tygodnie.

Przeciw temu wyrokowi uczynił obrońca Dr. Błażejowski w ślad §. 479. pk. po myśli §§. 33 i 292 pk. do Generalnej Prokuratorji wniosek o zażalenie nieważności w obronie ustawy. Wskutek podjęcia tego wniosku przez jen. Prok. Trybunał kasacyjny w Wiedniu przychyłając się doń na podstawie §§. 46 i 263 pk. w ślad §. 281 9. b., zniósł wyrok I. i II. instancji i p. Gniewosza od oskarżenia uwolnił.

(Orzeczn. Tryb. kasac. z d. 2. listopada 1883 r. I. 5135.).

Wiadomości literackie.

Dr. Wład. Majewski, adw. kraj.: Konwersja i kredyt hipoteczny w ober projektowanej noweli tabularnej. Lwów 1883.

O pracy tej dotyczącej żywotnych stosunków kraju naszego bliżej pomówimy.

Dr. Ant. Riehl. Die Concurs-Ordnung erläutert durch die Spruchpraxis, sammt allen Durchführ. Verord. u. d. Bestimmungen über den Genossenschafts Concurs etc. — Wien 1882 (Manz).

Jest to praca podobna, jak omówione już przez nas prace tegoż samego autora (Bürg. G. B. — Strafpr. Odg.), posiadająca wszelkie ich wysokie zalety, które czynią ją bar-

dzo pożądanym podręcznikiem, zwłaszcza, że dołączonym jest tekst późniejszych ustaw odnosnych, jak mianowicie także odnosnych postanowień ustawy o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych (z d. 9. kwietnia 1873 r.) a użycie całości ułatwia bardzo staranny rejestr alfabetyczny. — Szeregiem tych prac swoich Autor znakomicie przysłużył się praktyce prawniczej, i należy się mu szczerą wdzięczność, z kąd też prace te usilnie polecić uależy.

Dr. Ferd. Seltsam u. Edm. Posselt. Die Oest. Gewerbeordnung. Mit Rücksicht auf das praktische Bedürfniss erläutert u. mit Formularien versehen. Wien 1883 (Manz) 1. 2. 3. Lief.

Pracę tę, która ma na celu praktycznie objaśnić ustawę przemysłową, a której ważności już ze względu na powszechny interes, jaki bndzi ust. przem. w szerokich kołach, zapoznać nie można, omówimy bliżej, gdy będzie ukończoną. Wyjść ma ona w 8. zeszyt., z których dotąd trzy wydano.

Nachträge, Verordnungen u. Normal-Statuten zur Gewerbeordnung. Wien 1883 (Manz).

Jest to dodatek do omówionego już przez nas wydania ustawy przemysłowej w znanym zbiorze Manza, obejmujący wydane rozporządzenia wykonawcze i statuta wzorowe dla Stowarzyszeń. Dodatek ten niezbędny dla każdego, kto posiada pow. wydanie tej ustawy.

Dr. Ferd. Czelechowsky. Sammlung w echselrechtlicher Entscheid. d. k. k. Obersten Ger. hofes. (1872—1883) Wien 1887 (M. Perles).

O pracy tej bliżej pomówimy.

Dr. Leo Geller. Nachtrags- u. Ausführungs-Vorschriften zur neuen Gewerbeordnung Wien 1883. (M Perles).

Jest to dodatek do pierwszych wydań ustawy przem. tegoż Autora. Zaznaczamy, że ustawę tę opracował już Autor nadto w czwartym wydaniu, obejmującym w porządku §§. ustawy zamieszczone późniejsze dodatki i rozp., które to wydanie stanowi także zeszyt, uzupełniający jego wydanie ustaw administracyjnych.

Dr. Leo Geller. Oest. Gesetze mit Erl. aus der Rechtsprechung. I. Abt. Oesterr. Justizges. (Grosse Ausg.) Lief. 17. 18. — II. Abt. Oes. Geb. u. Steuer-Gesetze Bd. II.; — III. Abt. Oest. Verwaltungs-

ges. Bd. II. Bog. 23—46. — Wien 1883; (M. Perles).

Ten dalszy ciąg znanych już, prawdziwie pomnikowych prac tego Autora, doprowadza całość onychże do rychłego ukończenia. Omówiwszy je już tylekroć, nie potrzebujemy tutaj wznawiać pochwał, zwłaszcza, że po ostatecznem wykończeniu całej pracy, którego żywo wyglądamy, całość jej szczegółowo przedstawimy i omówimy. Zalecać ich nie potrzebujemy, znane one jnż są każdemu prawnikowi, radzi- byśmy tylko bardzo, by poznałomili się z niemi i nieprawniczy, urzędnicy wszelkich zawodów, którzy znajdą w nich wszelkie potrzebne dla swego zawodu materiały ustawodawcze.

Dr. Leo Geller. Oesterr. Juristen-Kalender f. d. Jahr 1884. Wien (M. Perles).

Bliższą o nim wiadomość podamy w następnym numerze pisma.

Dr. Leo Geller. Oesterr. Centralblatt für die juristische Praxis I. Jahrg. 1883. 12 Heft. Wien 1883. (M. Perles).

Niniejszym zeszytem kończy się pierwszy rocznik tego cennego pisma, którego główną treść całoroczną osobno omówimy.

SPRAWY KOLEJOWE.

Rozbrat z „protekcją.”

Czytamy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* następującą wiadomość, którą notujemy skwapliwie w przypuszczeniu, że upomnienie zakomunikowane nie ograniczy się na pozostaniu niem — na papierze.

Mamy do zapisania rozporządzenie generalnej dyrekcji kolei Karola Ludwika, które z zadowoleniem witamy jako pierwszy, a odrazu stanowczy krok ku zerwaniu z systemem protekcyjnym w karierze urzędniczej i wpojeniu zdrowszych pojęć o samodzielności, zdolności i pracowitości indywidualnej. Rozporządzenie to, wydane dnia 20 listopada r. b. do dyrekcji ruchu

XIII.

Instytucja tryngieltowa jest w moich oczach pewnym rodzajem żebrani, obyczajem uświęconej. Za usługę, za którą odebrał już zapłatę od tego komu służy, lub za którą nie należy mu się wynagrodzenie, bo każdy przyzwoity spełnia ją darmo, człowiek wyciąga rękę po nagrodę — to przecież nazywa się, żebrać. Zapłaty można się domagać — hojności nigdy; kto jej żąda, żebrze, bez względu, jak jest odzianym. Wszak mamy żebraków chodzących w aksamicie i jedwabiu, o czem historia orderów mogłaby nie jednego ciekawego dostarczyć szczegółu. Każdy żebrak poniża się wewnątrz i zewnątrz. Człowiek ceniący swoją godność, z pewnością żebrać nie będzie. Żebrani, w jakiegokolwiek for-

mie, ubliża zatem godziwej dumie którą każdy choćby najuboższy człowiek posiadać powinien; jeżeli zaś przechodzi w system, jak się ma rzecz z tryngieltem, natenczas na całą dotyczącą klasę ludzi wywiera pod względem moralnym wpływ nader niekorzystny. W miejsce umoralniającego wpływu zapłaty, która daje człowiekowi zadowolenie, że na nią pracą swą zasłużył, która umacnia go w poczuciu prawa i podnieca popęd do pracy, — tryngielt wprowadza szkodliwy wpływ jakiejś mięszaniny zapłaty, podarunku i jałmużny, która nie jest usprawiedliwioną, ani płacą, jak pierwsza; ani zyczliwością, jak druga; ani wreszcie potrzebą, jak ostatnia. Wątpliwe pochodzenie tej mięszaniny, które zawdzięcza wyższym klasom społecznym

objawia się w wadach, jakie wywołuje w klasach niższych: w służalczem usposobieniu, a powiedzmy otwarcie, w żebraczym nałogu, chciwości, fałszywej na złudzenie obliczonej uprzejmości, — uprzejmości, która, jeżeli chybi celu, zmienia się w gburowatość a domagając się nagrody, nie dozwala się rozwinąć naturalnej i prawdziwej uprzejmości. To nie uprzejmość, — to interes.

XIV.

Jeżeli ten sposób widzenia rzeczy jest słusznym, natenczas usunięcie tryngieltu można uważać za cel narodowej pedagogiki, do której każdy powinien się przyłożyć, komu dobro społeczeństwa leży na sercu. Bo nie rozchodzi się tutaj jedynie o zło, którego wyższe doświadczają klasy, lecz

we Lwowie, jest ważnym aktem dla wszystkich urzędników rzeczonoj kolei, jak niemuiej dla osób, które podejmują się orędownictwa protekcyjnego; podajemy je w całości, aby i jedna i druga strona dowiedziały się jak orędownictwo to jest przyjmowane i jak wręcz przeciwny może mieć skutek, niż się zamyslało. Oto jego brzmienie:

„W ostatnich czasach rozliczne czyniono nsiłowania, żeby drogą protekcji wpłynąć na generalną dyrekcją co do osobistych spraw urzędniczych. Dlatego widzę się na nowo zniewolonym poddać to własnemu zastanowieniu urzędników kolei Karola Ludwika, czy sami uznać mogą za rzecz właściwą, żeby tego, kto w jakibądź sposób potrafi zjednać sobie rekomendację osoby trzeciej, faworyzować z krzywdą tych, którzy nie mają szczęścia cieszyć się tak zwanymi wielce wpływowemi znajomościąmi. Zadając sobie to pytanie, panowie urzędnicy może sami przyjdą do przekonania, że już sam akt protekcji musi sprawiać wrażenie, iż protegowany poczuwa się do braku zdolności i pilności, a spodziewa się awansu itp. jedynie dla wpływowego orędownictwa. Dla tego niech wiedzą panowie urzędnicy, że skutek protekcji jest głównie ten, iż muszę decydować się na niekorzyść zamierzonej protekcją względności“.

Sądźmy, że po takim *dictum acerbum* nikt już nie podejmie się orędownictwa protekcyjnego. G. Lv.

Przywilej kolei północnej cesarza Ferdynanda.

W ważnej dla kraju naszego sprawie upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda czytamy w *Gazecie Krakowskiej* następujące uwagi podane z kompetentnego źródła.

I.

Za dwa lata skończy się wyłączny przywilej nadany w r. 1836 domowi bankowemu Rotszylda na budowę i eksploatację kolei między Wiedniem a Krako-

wem, która to koncesja przeszła następnie na spółkę akcyjną pod firmą: „wyłącznie upryw. kolej północna ces. Ferdynanda“; i dla tego nie dziw, że z łona ciał reprezentacyjnych i korporacyj dbałych o dobro publiczne i interes czynników ekonomicznych pieczy ich powierzonych, odzywają się coraz częstsze głosy oświadczające się za jedynie racjonalnym załatwieniem tej sprawy t. j. objęciem kolei tej w zarząd państwa i na własność skarbu publicznego. Inicytywę w tej mierze zabrała tutejsza izba handlowo-przemysłowa, uchwalając wystosować petycję do sejmiku krajowego z wnioskiem, by reprezentacja kraju naszego, jako w sprawie tej wielce interesowanego, we formie rezolucji wystosowanej do rządu, oświadczyła się wyraźnie i stanowczo za wywłaszczeniem dzisiejszej spółki akcyjnej na rzecz państwa. Petycja, w imieniu będąca, przekazana została wraz z wnioskiem dep. Hausnera względem przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, komisji administracyjnej do sprawozdania a gdy sejm w tym roku nie został zamkniętym, lecz tylko odroczonym, dotyczące wnioski komisji przyjdą na stół Izby na jednym z najbliższych posiedzeń nowej sesji sejmowej. Za przykładem krakowskiej Izby handlowej poszła Rada miejska w Wiedniu, uchwalając jednogłośnie wybór komisji, któraby opracować miała memoriał uzasadniający konieczność objęcia kolei północnej na rzecz państwa. W podobnym duchu oświadczyło się niższo-austriackie Towarzystwo przemysłowe a w ostatnich czasach Towarzystwo przemysłowe w Białym-Bielsku.

Charakterystyczną wzmianką ruchu objawiającego się coraz intensywniej w powyższej sprawie jest rzadka jednomyślność wszystkich niezawisłych reprezentacji przemysłu i handlu, które w kwestji tej dotąd głos zabrały. Prócz kilku dzienników wiedeńskich, zależnych od tamtejszych koteryj finansowych, a ostatecznie od domu Rotszyldów, posiadającego przeważny wpływ w tych sferach, nikt się nie odważył wystąpić jawnie i otwarcie za przedłużeniem dotychczasowego przywileju, a natomiast mnożą się zażalenia, wykazujące dobitnie, z jaką bezwzględnością towarzystwo akcyjne ko-

lei północnej umiało wyzyskiwać wyłączność swego przywileju i nadużywać oględności każdorazowego ministerstwa. Pouczającym w tej mierze jest w szczególności memoriał Towarzystwa przemysłowego w Białym-Bielsku, albowiem nie ogranicza się do powszechnego zresztą uzalania się na wygórowane taryfy przewozowe, lecz omawia także wadliwość i niedostateczne urządzenie dworców i magazynów krajowych, ociężałą manipulację przy naładowaniu i odbiorze przesyłek, niepraktyczność rozkładu jazdy, przesadną wysokość cen biletów i rozliczne inne drobniejsze niewłaściwości, utrzymujące się mimo częstych i licznych rekryminacji przez dziesiątki lat.

Z całego przedstawienia dzisiejszego stanu rzeczy okazuje się jasno, że dla robienia stosunkowo drobnych oszczędności poświęcano żywotne interesa ludności i odstawano uparcie przy zastarzałych urzędziach nieodpowiadających obecnej rozciągłości ruchu przewozowego. Konserwatyzm ten jest tem dziwniejszym, jeżeli się zwąży, że instytucji, której dni są policzone, zależy przecież powinno na tem, aby przez zaprowadzenie ulepszeń, obniżenie cen i t. p. zyskać dla siebie opinję i przygotować grunt dla nowej koncesji; tu tymczasem uczyniono jakby rozmyslnie wszystko, aby zrazić sobie nawet najogólniejszych i najmniej wymagających interesantów i zniewolić ich do stanowczej opozycji przeciw przedłużeniu dotychczasowej gospodarki nieuniknionej w razie przedłużenia przywileju. Wszelkie bowiem zapewnienia, że przez ograniczenie prawa ustanowienia taryf da się złemu zaradzić, ustąpić muszą wobec uzasadnionej obawy, że tam, gdzie przez dziesiątki lat panowała przesadna oszczędność, posunięta do skąpstwa, i bezwzględna chęć wyzyskiwania swojej przewagi, zastrzeżenia nowej koncesji okażą się bezsilnemi, a złe, jakkolwiek może w zmienionej formie, trwać będzie dalej. Zresztą na razie nie da się przewidzieć, jakie z biegiem czasu i ulepszeniem środków komunikacyjnych powstają mogą wymagania i dla tego nie byłoby politycznym związać się znowu na lat 40, jak to dyrekcja kolei północnej w

o takie które dotyka cały naród.

Nietylko więc sam egoizm wyzywam do walki, chociaż i jemu wiele zależy powinno na rozpoczęciu takowej; lecz także i to więcej nawet, bezinteresowne poczucie dobra ogólnego, do którego pukamy zawsze, ilekroć chodzi o usunięcie tego, co społeczeństwu szkodę przynosi.

Egoizm wywołał dawanie tryngieltu, — egoizm więc i poczucie dobra powszechnego powinny się połączyć, by zniszczyć ten szkodliwy produkt. Nie mówmy: że zło zanadto głęboko się zakorzeniło i że jednostka nic na to nie poradzi. Ja udowodnię, że nawet jednostka w swoim szczerpłym zakresie może skutecznie działać przeciw niemu. Co zaś nie działa jednostka działać potrafi wielu, któ-

rzy się w jednym celu połączają; działać potrafi klub, organizacja oporu i walki w formie stowarzyszenia.

Pozwolę sobie tutaj nakreślić plan operacyjny, według którego, zdaniem mojem, możnaby z nadzieją powodzenia walczyć ze zwyczajem dawania tryngieltu służbie hotelowej i w innych publicznych lokalach tudzież służbie prywatnej

Projekt mój nie jest jedynie dodatkiem do dotychczasowych uwag, które bym ostatecznie mógł nawet opuścić; lecz jest właśnie praktycznym celem całej mojej krytyki obyczaju tryngielowego, bez którego nie byłbym znalazł ani ochoty, ani usposobienia, poświęcić czas i pracę przedmiotowi, który pod względem naukowym nie obiecywał zajmujących rezultatów.

Z początku, jak już u wstępu wspomniałem naukowy interes naprowadził mnie na kwestję tryngieltową. Atoli podczas pracy interes umiejętności ustępował co raz więcej praktycznemu celowi, pióro zmieniło się mimowoli w oręż w moich rękach, krytyka przeszła w atak i zaczepkę.

Droga jaką według mego przekonania dojść można do pomyślnego usunięcia tryngieltu z hotelów, restauracji i t. p. lokalów, a którą obecnie wskazać zamierzam, była już przez niektórych ludzi użyta, — i to, jak się niedawno z własnego doświadczenia przekonałem, z zupełnym sukcesem.*). Chodzi o to, by właściciele

*) Z wiadomości, jakie mnie doszły z okazji pierwszego ogłoszenia niniejszej

podaniu swoim o odnowienie koncesji proponuje.

Bliższy rozbiór memorjału Towarzystwa przemysłowego w Białym-Bielsku, traktującego o kraj nasz bezpośrednio obchodzącej stronie tej sprawy, podamy w osobnym artykule. (C. d. n.)

Niewolnicy kolejowi.

Pod tym napisem czytamy w *Nowej Reformie*:

Jak zatytułować moje dzisiejsze do was pisanie? — myślałem, biorąc pióro do ręki — ażeby was zawiadomić o fakcie charakteryzującym rządzący kolei Karola Ludwika. Śmierć murzyna kolejowego — obłąkany naczelnik stacyi — ofiara okólnika o udanych chorobach — bezpieczeństwo ruchu kolejowego — wszystko to stosowne byłyby tytuły. Powracam jednak do napisu, któregoście już raz użyli, pisząc wymownie o stosunkach służby na lini. Ma już ten napis swoją dobrą tradycję i wdzięczne wśród „niewolników“ uznanie.

A teraz — do rzeczy:

Na stacji kolei Karola Ludwika Podłęże, zmarł dnia 29. listopada naczelnik tej stacyi śp. Kunzyk, który już od wiosny bieżącego roku cierpiał na rozmiękczenie mózgu, i od trzech tygodni, będąc prawie zupełnie obłąkanym, w stanie oczywistego zbroczenia umysłowego, pełnił służbę ruchu na stacyi, na której pociąg pospieszny krzyżuje się z dwoma towarowymi. Jakaż straszna katastrofa mogła nastąpić wskutek dyspozycji takiego naczelnika! a wiadomo, że rozkaz naczelnika jest na stacji bezwarunkowym i nikt mu się oprzeć nie może. Opatrzność chyba czuwała nad podróżnymi, których życie było na łasce umysłowo-chorego.

Jakież powód tego? Despotyzm i bezduszna tyrania zarządu, a przede wszystkim ów osławiony cyrkularz, zabraniający urzędnikom chorować. Śp. Kunzyk w kartodze, zwanej służbą na kolei Karola Ludwika, pracował 13 lat. Z tych nie chciano mu policzyć 4 lat — liczono więc tylko 9

lat — tak, że musiał koniecznie jeszcze rok dociągnąć, chcąc zapewnić pensję żonie i dwojgu drobnych dzieci. Ale — co ważniejsza — wiadomo wam już, że cyrkularzem zabroniono urzędnikom kolei Karola Ludwika chorować, że w tymże cyrkularzu powiedziano wyraźnie, iż choroba utrudnia awans, co w wykonaniu znaczy: pozbawia awansu! Jakże się ma na to narazić urzędnik, który ma żonę i dzieci, a ponieważ nie służy jeszcze 10 lat, przeto można go za trzymiesięcznym wypowiedzeniem „bez podania powodów“ pozbawić chleba!

Śp. Kunzyk spodziewał się awansu na 1. stycznia — i czekał tej chwili upragnionej, która się nazywa „Pensionsfähigkeit“. Czyż można było żądać od niego tego heroizmu, aby powiedział swoim satrapom: „lampa mego życia gaśnie — zmiłujcie się nademną, dajcie mi spokojnie umrzeć a za życie moje stargane w służbach nocnych, na wicherach, deszczach, śniegach i mrozach, dajcie po mej śmierci kawałek chleba rodzinie, bo zdrowie i życie tysiąca podróżnych jest przez moje co dnia zwiększające się niedołęztwo umysłowe i fizyczne narażone na niebezpieczeństwo. Jako człowiek fachowy czuję, że na tem stanowisku dłużej pozostać nie mogę — bo chcąc ratować przedłużeniem mego urzędowania egzystencję mej rodziny, narażam życie innych“.

Ładnie by to brzmiało w ustach bohatera jakiej powieści, ale nie w ustach żywego ojca rodziny, którego całym kapitałem było jego życie i praca. Żył więc i pracował do ostatniego techn, bo oddał służbę 28. listopada wieczór a 29. skończył. To znaczy umrzeć z ręką na aparacie telegraficznym jak ów urzędnik w Warszawie z piórem gęsim w rękę nad książką kontową swego bezdusznego satrapę.

Zarząd funduszu pensyjnego ucieszy się, bo 1. *haben dem Mann noch gefehlt 5 Monate*, 2. *derselbe ist nicht im Dienste verunglückt*, a więc 3. *die Frau bekommt nur eine 3-monatliche Abfertigung und soll das Quartier sofort räumen*. A czy ta Frau umrze z dziećmi z głodu czy nie, *was kümmert uns das — wir sind ja keine Witwenversorgungs Anstalt*. Darujcie, że mówię językiem kolejowym — mimowoli on się

tu ciśnie pod pióro. Wiedział nieboszczyk co czeka żonę i dzieci, dlatego starannie ukrywał swoją chorobę i pracował dalej biały murzyn, dokąd mu tylko ostatni promyk umysłu świecił. Pytam się wszystkich ojców rodzin, czy wobec takich stosunków, czy wobec takiej pragmatyki służbowej można inaczej postąpić?

Wszak inny urzędnik chory (miejsowość i nazwisko opuszczam) również ofiara nocnych służb przy aparacie, dowiedział się od lekarza kolejowego, że nasz wielkorządca lwowski p. B. jest „fuchswild“ na niego za to, że chory.

Zapomniał p. B., że zarząd ma dla niego wyjątkowe miłosierdzie, gdy znosi szefa ruchu, który podgarnął pod siebie wszystkie działy służby stacyjnej, pomimo że jest inwalidem, który, mierząc wszystkim jedną miarką, powinien dawno być *spensjonowany*. A emerytura jego wystarczy, aby wyżywić 6 rodzin urzędników ruchu.

Dajże więc spokój ofiarom twej oszczędności i cofnij ów nieszczęsny cyrkularz o symulacji chorób, bo widzisz, że śp. Kunzyk nie udawał chorego, tylko zdawszy swą służbę zaraz zdał Bogu ducha — a gdyby nie owo okrucieństwo cyrkularzowe byłby sam zaproponował, że chce spokojnie umrzeć, zamiast narażać publiczności na możliwe fatalne skutki swej nieprzytomności. Ale to nie pierwszy i nie ostatni wypadek. Znam drugiego białego murzyna, który jest tak słaby, że trzeba go koniecznie wziąć od aparatu i dać mu pół roku urlopu, aby spoczął i nabrał sił do pracy. Ale on jest dyurnistą, i chce awansować, dlatego znanemu lekarzowi waszemu za żadną cenę się nie zwierzy że chory, bo gotowo się donieść do dyrekcji a wtenczas awans przepadł!

W interesie bezpieczeństwa publicznego i w interesie najdroższego daru Boga, który się nazywa zdrowiem i życiem człowieka, żądamy, aby liczba urzędników ruchu telegrafu i kas osobowych została powiększoną tak, aby służba nocna tylko co trzecią noc przypadła, a nie co drugą — żądamy aby zniesiono ten barbarzyński cyrkularz, bo w kwestji zdrowia rozstrzyga lekarz, a nie

publicznych zakładów zakazali najsurowiej swojej czeladzi brać tryngiel pod karą natychmiastowej utraty służby i zapłaty; aby jej natomiast zape-

pracy w miesięczniku Westermanna ze sfer kelnerskich, dowiedziałem się z radością, iż już od dłuższego czasu panuje wśród kelnerów agitacja za zniesieniem tryngielu. Ze strony prasy spotkały się te publiczne objawy z mniejszą przychylnością i zachętą, niżby sobie życzyć należało ze względu na dobro sprawy. Upatrywano w tych objawach fałszywą dumę, przecenianie stanu kelnerskiego — chociaż o nic tu więcej nie chodzi, jak o to, by kelnerom zapewnić takie samo stanowisko, jakie zajmują wszystkie klasy społeczeństwa żyjące z pracy i zarobku: wynagradzanie usług w formie zapłaty. Robotnik może się prawnie upomnieć o to, co zarobił — kelnerowi natomiast dostaje się ten zarobek w formie, w części przymusowego a w części dobrowolnego

wnili taką zapłatę, by nie potrzebować oglądać się za tryngieltem. Urządzenie takie znalazłem niedawno podczas mojej podróży po Szwajcarii w jednym z tamtejszych pierwszorzędnych hotelów, zwanym „Schweizerhof“ w Lucernie. Pomiędzy zaletami, jakimi się ten hotel od innych

datku. Musi on w połowie prosić, w połowie żądać, i dlatego pojmuję, że w lepszych z pośród nich budzi to wstręt mimowolny; a upokorzenie, jakie się z tem łączy, daje im się nieraz uczuć dotkliwie. W kołach sprzyjających agitacji przeciw tryngielowi wiedzą dobrze, że tym dążeniom stoi wiele na zawadzie. — Lecz jeżeli ci, którzy do agitacji należą, później jako właściciele hotelów, restauracyj itd. nie wyprą się swoich zasad, natenczas ilość lokalów, w których projektowane urządzenie wejdzie w życie, wzmacniać się będzie z roku na rok.

korzystnie wyróżnia i które go za wzór stawiać każą, znalazłem także brak dwóch gdzieniegdziej stałych rubryk w rachunkach dla gości: „Serwis“ i „Bougies“, przez które gospodarze potrafili ceny mieszkań do nienaturalnej wyśrubować wysokości. Cena za usługę i światło mieściła się już w cenie za pokój**) i była oczywiście nader umiarkowanie obliczoną.

[C. d. n.]

**) Na formularzach rachunków znajduje się następująca uwaga: *M. M. les Etrangers sont priés, de ne plus donner de pourboire aux employés de l'Hotel. Tout le service dans l'interieur de l'Hotel ainsi que l'eclairage est compris dans le prix de l'appartement*. (Uprasza się PP. Cudzoziemców, by nie dawali tryngielu osobom hotelowym. Wszelka usługa wewnątrz hotelu jakoteż światło mieści się już w cenie za pokój.)

p. B. szef, który wprawdzie na wszystko ma drakońskie lekarstwa, ale medycyny nie słuchał. Niech lekarzy na linii kontroluje naczelnny lekarz, a nie człowiek niefachowy, którego cała zdolność polega na jak największej liczbie raportów.

W Anglii przechodzi urząd kolejowy z ojca na syna, bo urzędnika traktują jak człowieka, a nie jak robocze bydło. Dlatego w Anglii jest najdzielniejszy personal i tylko takiemu personalowi zawdzięcza Anglja możebność tak olbrzymiego, a jednak prawidłowego ruchu. Ale tam urzędnicy są zdrowi i mogą być zdrowi, nie tak jak nasi, którzy spią tylko 15 razy na miesiąc.

Pytam się wszystkich lekarzy i higienistów, czy to wystarcza dla młodych organizmów? czy takie czuwanie co druga noc nie naraża na zupełne rostrojenie całego systemu nerwowego? Czy z wysłużonym silnym, bo asenterowanym żołnierzem, pochodzącym ze zdrowych chłopskich rodziców, może równać się wątły, pracą naukową i tak już osłabiony organizm 22 letniego młodzieńca? — A przecież „Weichen-wächter“ zdrow. silny mężczyzna przez taki sam czas fizycznie pracuje, jak ów młodzieniec, który prócz trudów fizycznych pracuje i swemi nerwami drażnionemi niepokojem o całość i bezpieczeństwo ruchu. — „Weichen-wächter“ siedzi i drzemie, czekając pociągu i nie go nie niepokoi — a urzędnik ma obowiązek latać po całej stacji i pilnować wąsali, aby nie spali, bo on jest odpowiedzialny für die richtige Weichenstellung

Czy takich 15 nocy nieprzespanych w miesiacu nie musi zniszczyć zdrowia przedwcześnie? Ale zarząd kolei — a raczej p. B. szef — chorować nie pozwala! Cyrkularz zabrania udawać chorobę — my musimy udawać... zdrowych!

Jeden niewolnik w imieniu wielu

SPRAWY POCZTOWE.

Petycja gal. urzędników pocztowych do c. k. Ministerstwa handlu.

Dnia 26. listopada b. r. odbyło się o godz. 12. w południe (w lokalnościach Tow. Zaliczk. urzęd. poczt.) ogólne zgromadzenie lwowskich urzędników pocztowych, pod przewodnictwem starszego zarządcy p. *Adolfa Korneckiego*.

Celem tego zebrania było obmyślenie środków, za pomocą których możnaby uzyskać polepszenie bytu materialnego dla wszystkich funkcjonariuszy pocztowych — wyposażonych w nader szczupłe pensje, niestosujące w żadnym racjonalnym i sprawiedliwym stosunku do tego ogromu pracy, którą urzędnicy pocztowi a zwłaszcza nasi, z wielkiem wyteżeniem sił intelektualnych i fizycznych chętnie a gorliwie podejmują, co tem bardziej uwzględnić należy, że pracują nietylko po całych dniach ale także w nocy i to niewyjmując niedziel i doroczných uroczystości.

Przeprowadzono też wyczerpującą dyskusję nad tą nader żywotną sprawą, dotyczącą tak licznej kategorii urzędników państwowych i uchwalono w końcu, iż na

teraz jedynie stosowną i najkrótszą drogą do wyjednania upragnionych ulg i polepszeń, to petycja wprost do władzy centralnej, to zakolatanie bezpośrednie do wys. Rządu a w szczególności do ministerstwa handlu — do którego właśnie zarząd poczt należy.

Aby zaś powyższa uchwała w rzeczywistości i dokładnie wykonaną została, wybrano ad hoc osobny komitet z siedmiu członków złożony, w którego skład wchodzi: pp: Gilnreiner Franciszek, Golczewski Julian, Kottas Jan, Maresch Aleksander, Matula Antoni, Rojek Rawicz Zenon, i Tumpach Romuald, i polecono temuż ułożenie odpowiedniej petycji i pokierowanie całą sprawą tak — aby ile możności słusznym żądaniom petentów zadość uczyniono.

Rzeczony komitet pojawiwszy całą ważność poruczonego mu zadania, zabrał się energicznie do dzieła. Po bezzwłocznem ukonstytuowaniu dokonaniem jednomyślnie przez wybór p. Kottasa naczelnika filii III. na przewodniczącego, p. Matuli na sekretarza i p. Tumpacha na referenta, rozpoczął obrady trwające kolejno przez kilka wieczorów, których wynikiem szczegółowe zbadanie sprawy i wyczerpujące omówienie motywów, na których miała się oprzeć treść właściwej petycji. Tak przygotowany materiał powierzono referentowi, który przyznać należy wywiązał się znakomicie z przyjętego na siebie obowiązku i to w nader krótkim czasie.

Petycja jest już gotowa. W chwili kiedy niniejsze doniesienie będzie pod prasą, petycję doręczy deputacja złożona z pp. Kottasa, Marescha i Rojeka naczelnemu Dyrektorowi poczt krajowych, z prośbą o poparcie i jak najrychlejsze przesłanie wys. ministerstwu handlu.

Nadto nadmienić wypade, że Komitet zawezwał wszystkich urzędników z prowincji do podpisania petycji, porozumiał się z podobnym komitetem w Tryeście, powiadomił o swych czynnościach sąsiedni obwód dyrekcyjny na Bukowinie i postanowił najznakomitszych z posłów naszych do Rady państwa prosić o orędownictwo nad tą sprawą.

Ponieważ mamy zamiar całą petycję w przekładzie polskim podać w „Urzędniku“ przeto poprzestajemy teraz na przytoczeniu trzech głównych postulatów:

I. podwyższenie płac dla wszystkich urzędników pocztowych, a to na podstawie nadzwyczajnej odpowiedzialności i nader uciążliwej i nieregularnej pracy, w myśl dawniejszych odszczególnień w płacach, z których przed rokiem 1873. zawsze urzędnicy pocztowi korzystali; — II. kreowanie posad starszych oficerów — III. pomnożenie posad IX. i VIII. stopnia (rangi).

Lwów dnia 4. grudnia 1883. Z. A.

Rzeczywiście, byłby już czas najwyższy, by zajęto się stanowczo polepszeniem losu urzędników pocztowych. Droga, jak powyżej, ku temu obraną, nznajemy za bardzo odpowiednią, gdyż nie jedno złe, tkwiące w urządzeniu urzędników pocztowych, może być usuniętem w drodze administracyjnej, rozporządzeniami Władz wykonawczych. Radzilibyśmy jednak użyć także drogi petycji do Rady państwa, czy to o powzięcie uchwały zalecającej ministerstwu wydanie znośniejszych zarządzeń administracyjnych, czy też o zarządzenie złemu w drodze ustawodawczej. Bądź co bądź mamy niepełną nadzieję, że p. Naczelnny dyrektor

poczt, znający tak dobrze stosunki i pracowych podwładnych urzędników, nie poskąpi znaną swą energią i życzliwością, by skutecznie poprzeć powyższą petycję, i spowoduje tem pożądaną jej skutek w obszernych granicach zakresu władzy wykonawczej.

Redakcja.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Pod Somosierra 30-go listopada 1808 r. Po ostatnim rozbiore kraju garstka walecznych przedarła się za granicę, by tam utrzymać honor naszych sztandarów, a nadzieje służenia jeszcze rozdarłej swej Ojczyźnie wiążąc z zamiarami wielkiego wojownika, już wr. 1796 walczyła we Włoszech pod Dąbrowskim w armii Napoleona. Po bitwie pod Jeną, po utworzeniu traktatem Tylżyckim (1807) Wielkiego Księstwa Warszawskiego, Napoleon postanowił dekretem z 6-go kwietnia 1807 r. datowanym w Brzeziu (Tinkenstein) na Śląsku, utworzenie polskiego lekkokonnego pułku gwardji o czterech szwadronach (Chevaux-Légérs polonais de la Garde), o czem prezes Rady administracyjnej Warszawskiej Stanisław Małachowski, dyrektor wojny ks. Józef Poniatowski i sekretarz jeneralny Jan Łuszczewski zawiadamiając, wzywali młodych ochotników do tego pułku. Wkrótce zorganizowany złączył się z armią Napoleona, a 30go listopada 1808 r. na czele tej armii stanął już n stóp Somosierry. Dywizya 13,000 armii rezerwowej hiszpańskiej bronila przejść tej góry; przesmyk zwany *puerto* był oszańcowany i 16-toma działami obsadzony. Napoleon dał rozkaz będącemu przy nim na służbie szwadronowi szwołżerów polskich natarca na artylerję nieprzyjacielską, która z wierzchołka przesmyku ostrzeliwała gościniec. Waleczny ten oddział prowadzony przez szefa szwadronu Koziatulskiego posunął się natychmiast w kolumnie czwórkami, bo droga nie dozwalała rozwinięciu plutonacji. Rzucił się na górę galopem wśród najokropniejszego gradu kartaczów i krzyżowego ognia ręcznej broni, zgnieść wszystko cokolwiek się opierało natarciu, opanować niedostępne stanowisko nieprzyjaciela — było dziełem jednej chwili, i wszystko, artylerja, piechota zostało zdobyte, zrąbane, rozproszone, odcięte lub zabrane. Sława polskiego oręza, nienstraszonej odwagi i waleczności ntrzymana — ale drogo okupioną została: Koziatulski, pod którym w pierwszej chwili konia ubito, niemógł pierwszy dopaść nieprzyjaciela; zastąpił go Niegolewski, który przez poległych ludzi i konie, dotarł na szczyt pozycji nieprzyjacielskiej i padł przy zdobytych armatach pod ubitego pod nim konia, otrzymawszy jedenaście ran od artylerzystów i żołnierzy hiszpańskich. Tak wśród wielu innych zginął także wachmistrz Sokołowski, porucznicy Krzyżanowski, Rewicki i Rudowski, a kapitan Dziewanowski z ran wkrótce po tej bitwie umarł. Dopiero na rozkaz Napoleona, pluton strzelców konnych ruszył w pomoc naszym i rannemu ciężko Niegolewskiemu, poczem drugi szwadron szwołżerów z Tomaszem Łubieńskim a za nim cały pułk pod dowództwem pułkownika Krasieńskiego i majora Dantancourt poszli w pogoń za uciekającym nieprzyjaciелеm. Nasi ranni leżąc wśród armat zdobytych, na widok postępującego tam Napoleona wołali: *Vive l'Empereur!* a cesarz obracając się do swego sztabu rzekł *Sont-ils braves ces Polonais!* — To była nagroda walecznym naszym ułanom, co krwawo

pracowali na przychylnosc Napoleona bo w nim wielkie dla Ojczyzny pokladali nadzieje, i zawsze idac w ogien, czy z pobjowiska wracajac wesoło spiewali:

Za twoim przewodem
Złączym się z narodem!

Vernet wwiecznił pamięć tej bitwy z właściwym sobie talentem, nie jest to jednak obraz samej bitwy, ale tylko grono osób biorących w niej udział, składające się z pułkownika Krasieńskiego, majora Dantancourt, szefa szwadronu Dziewanowskiego, wreszcie chirurga pułkowego, który przy armacie zdobytej opatruje rannego. Jest to zmarły w Paryżu przed dwudziestu laty doktor medycyny Gadowski, rodem z Uścia Solnego, uczeń akademii krakowskiej, którego Vernet tak przedstawił, że każdy znający go, z postaci poznać może.

Gaz. Krak.

Nowa wielka kolej amerykańska, nazywana północną koleją Spokojnego oceanu, jak już doniosły telegramy, dnia 8. września została uroczystie otwartą dla ruchu powszechnego. Budowę jej rozpoczęto jeszcze w roku 1870, jednakże w trzy lata później, podczas pamiętnego przesilenia giełdowego musiano ją przerwać i prawie zaniechać całkiem. Do piero w roku 1879 powiodło się przedsiębiorstwu wyrobić sobie pożyczkę w sumie 40 milionów dolarów i budowa, na nowo podjęta, szybko teraz postępowała naprzód. Trudności też techniczne nie były na tym szlaku tak znaczne, jak na innych wielkich kolejach północno-amerykańskich. Najwyższy punkt, do którego nowa kolej Spokojnego oceanu się wznosi, położony jest w górach skalistych o 5.565 stóp nad powierzchnią morza; najdłuższy tunel ciągnie się na 3.850 stóp a inny, w górach Belt, na 3.600 stóp. Największy most, rozpięty nad rzeką Missouri, ma długości 3 000 stóp. Nazywano go mostem Bismarka. Szlak kolejowy wiedzie przeważnie przez niziny, dobrze uprawne i dlatego wielkie ma znaczenie dla rolnictwa. Rząd Unii przyczynił się do budowy tej kolei darowizną 46 milionów akrów ziemi, z których przedsiębiorstwo odsprzedało już blisko 5 milionów, po cenie przeciętnej czterech dolarów za akr. Kolej otworzyła łatwy przystęp do niezmiernych obszarów leśnych Minnesoty, oraz do urodzajnych krain Dakota i Montana, które nadzwyczaj szybko rozwinęły się właśnie w ostatnich latach.

OD REDAKCJI.

Z następnym numerem kończymy bieżący rocznik pisma. Prosimy tedy o rychłe nadesłanie zalegających jeszcze należności prenumeracyjnych, świeżo szczegółowo wykazanych.

W roku przyszłym wydawać będziemy pismo nasze o znacznie rozszerzonym programie, którego szczegóły, dla braku miejsca, w ostatnim numerze tego rocznika podamy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz.“ lw. po dzień 25. listopada 1883 r.)

Mianowania: Asystenci rachunkowi: Władysław Niedzwiecki i Karol Rossyan, ofcjami rachunk., a Albin Lihotski praktykant rachunk., asystentem rachunk. przy dyrekcji dóbr skarb. i fundusów. — Teodor Kulezycycki radca rachunk., starszym radcą rachunk. przy

departam. rachunk. kraj. dyrekcji skarb. we Lwowie. — Stanisław Abt ofcjalem rachunk. kr. dyr. skarb. we Lwowie, rewidentem rachunkowym — Edward Reiss asystent rachunk. namiestnictwa we Lwowie, ofcjalem rachunk. — Asystenci poczt we Lwowie: Karol Sachanek i Jan Andreaschek asystentami rachunk. i Stanisław Pomiankowski praktykant rachunk. kraj. dyrekcji skarb. we Lwowie, praktykantem rachunk. — wszyscy z przydzieleniem do służby w departam. rachunk. dyrekcji poczt we Lwowie. — Praktykanci sąl.: Marcin Staszczak, Jakób Załnecki i Jan Podliński bezpłatnymi anskultantami w okręgu wyższ. s. kr. w Krakowie. — Karol Danner radca skarb. kraj. dyrekcji skarb. w Gracu, dyrektorem rachunk. w etacie osob. departam. rachunk. ministerstwa skarb.

Przeniesienia: Adolf Wyczykowski zarządca poczty w Podwoleczyskach w tym samym charakterze do Kolomyi. — Wilhelm Leidl adnjunkt sąd. w Tarnowie na własną prośbę do sądu pow. w Ropczycach. — Jakób Robinowicz adnjunkt sąd. w Tuchowie na własną prośbę do Tarnowa — Paweł Misiągiewicz adnjunkt sądu pow. w Ropczycach do sądu pow. w Tuchowie. —

Wyszczególnienia: Dr. Ludwik Kadyj starosta w Jarosławiu z powodu przeniesienia w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter

radcy namiestnictwa. — Michał Pokinski starszy radca skarb. i naczeinik pow. dyrekcji skarb. w Stanisławowie. z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy dworn.

Opróżnione posady: Zarządcy poczty w Podwoleczyskach, kontrolora poczt i pocztmistrza w Radomyśln obok Dembicy — podania co do zarządcy i kontrolora poczt. do 12. a co do pocztmistrza do 20. grudnia r. b. [267]. Trzy posady radców rachunk. przy namiestnictwie — podania do prezydium namiestnictwa, do 23. grudnia r. b. [270]. — Radcy rachunk. w obrębie galic. kraj. dyrekcji skarb. — podania do prezydium kraj. dyrekcji skarb. we Lwowie do 22. grudnia r. b. [271]. — Pocztmistrzów przy urzędach poczt: 1) w Dąbrowej w pow. Dąbrowskim, — 2) w Żołyni w pow. Łancuckim — podania do dyrekcji poczt we Lwowie do 27. grudnia r. b. [275]. — Nauczyciela geografii i historii w gimnaz. Franciszka Józefa we Lwowie — podania do prezydium Rady szkola. kraj. za pośrednictwem bezpośrednio przełożonej władzy — do końca grudnia r. b. [276]. — Lekarza miejskiego w Zborowie, podania do zwierzchności gmin. w Zborowie do 20. grudnia r. b. [277]. — Expedjenta poczt. przy urzędzie poczt. w Dobrej pow. Limanowa, podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 2. stycznia 1884 [278].

VIERHUNDERT TAFELN.
NEUE (13) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.
JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBERANZ FL. 5.70. Ö.V.
240 HEFTE ODER 12 BÄNDE

Vorzüglich geeignetes Weihnachtsgeschenk.

In Verlag von Baumgärtner's Buchhandlung in Leipzig erschien und ist in jeder Buchhandlung zu haben:

GEOGRAPHISCHES LOTTO.

Ein Gesellschaftsspiel für 2—8 Personen.

4. Auflage. 1883

In eleg. Kasten. Preis 4 M.

Von diesem in ganz Deutschland und Oesterreich bekannten und beliebten Spiele ist soeben die neue Auflage in eleganter Ausstattung erschienen.

Dieses unterhaltende Spiel, welches acht sorgfältig in Farbendruck ausgeführte Landkarten enthält, ist zugleich das beste Lehrmittel, um sich in kürzester Zeit eingehende Kenntniss der hervorragendsten Hauptstädte, Länder, Flüsse, Gebirge, Meere, Inseln etc. zu verschaffen. Jeder Spieler erhält eine Karte mit roth ausgezeichneten geographischen Punkten (Bayern, Ostsee, Alpen, Wien u. s. w.). Einer der Mitspielenden ruft die Namenskartchen aus und die Spielenden besetzen mit kleinen Blättchen die angerufenen Punkte. Wer zuerst eine angemachte Anzahl von Punkten besetzt hat, ist König. Als äusserst amüsante und zugleich im hohen Maasse instructive Unterhaltung für die Winterabende kann es Alt und Jung nicht warm genug empfohlen werden und sollte in keiner Familie fehlen.

Nakładem księgarni i składu nut
Lesmana i Świszczowskiego
w Warszawie ul. Mazowiecka 14.

opuściła prasę [1—6

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna
Metoda nauczania się czytać, pisać,
i mówić po rosyj-ku. Wydanie II.
Cena zlr. 3.—
Metoda niemiecka Wydanie V „ 2 80
Metoda francuzka Wydanie IV. „ 3.—
Metoda włoska. „ 3 50
Metoda angielska. „ 3 50

Dr Antoni Dziędziewicz
obronca w sprawach karnych
mieszka
pod I. 24 ul. Teatralna